

Chełmiec do Sącza?

► Otaczająca Nowy Sącz gmina Chełmiec dla zwolenników powiększenia miasta jest pętlą, która dusi jego rozwój. Przeciwnicy fuzji mówią, że ktoś chciałby zaczarować rzeczywistość

Wojciech Chmura

Nowa strategia rozwoju kraju szykuje Nowemu Sączowi podrzędne miejsce, gorsze niż to, które ma zająć np. Tarnów. O niższej randze stolicy Sądeckiej jako ośrodka subregionalnego (o niewielkim

znaczeniu dla rozwoju Polski i województwa) przesądziła liczba ludności. Ośrodki regionalne mają bowiem ponad 100 tys. mieszkańców. Tymczasem Nowy Sącz kilkanaście tysięcy mniej. Sądeckie władze i niektórzy parlamentarzyści obawiają się, że za takim uszeregowaniem mogą pójść w przysz-

łości mniejsze państwowe środki na lokalne inwestycje. Czy zatem nie należy połączyć lachowskie siły i stworzyć silną aglomerację z Nowego Sącza i Chełmca? Liczyłaby ona wtedy blisko 120 tys. mieszkańców. – Przyłączyć Chełmiec do Sącza? – pyta Bernard Stawiarski, wójt gminy otaczają-

cej większość miasta. I zaraz sobie odpowiada: – Chyba Sącz do Chełmca. Ktoś tu zmianami granic chce zaczarować rzeczywistość. Rozwój miasta nie zależy od jego wielkości, ale od tego, co mają w głowie jego gospodarze. Rektor Wyższej Szkoły Biznesu NLU Krzysztof Pawłowski

od lat lansuje tezę, że Nowy Sącz z Chełmcem stałby się zupełnie nowym partnerem na mapie całej Polski, a nawet Unii Europejskiej, dużo ważniejszym niż do tej pory. Sceptyków jednak nie brakuje, bo partykularyzmy są silne.

• Więcej na str. 3

GAZETA NOWOSĄDECKA
10 sierpnia 2012

www.nowysacz.naszemiasto.pl

TEMAT TYGODNIA 3

Gmina jak pętla na szyi Sącza

► Rywalizację Nowego Sącza z Tarnowem ożywiła ostatnio groźba spadku tego pierwszego do trzeciej, miejskiej ligi. Szansą na lepszą pozycję wydaje się połączenie z gminą Chełmiec

Wojciech Chmura

Przyłączenie Chełmca do Nowego Sącza sprawiłoby, że miasto nad Dunajcem i Kamienicą zrównałoby się liczbą mieszkańców z Tarnowem. To kusząca perspektywa dla tych, którzy uważają, że większe miasto daje szansę na szybszy rozwój, zdobywanie środków na ważne inwestycje.

– Do połączenia gminy i miasta musi być wola obu stron – zastrzega były prezydent Nowego Sącza Andrzej Czerwiński. – Sama decyzja administracyjna, bez udowodnienia, że każdemu to się opłaca, wywołałaby wojnę. Musiałby się przede wszystkim znaleźć ktoś, kto udowodni, że miasto stałoby się nie tylko ludniejsze, ale i bogatsze.

Rafał Matyja, sądecki politolog i wykładowca akademicki, jest przekonany, że stworzenie z Chełmcem wspólnej jednostki administracyjnej byłoby korzystne.

– Oczywiście, że jest to sensowne – przekonuje naukowiec, który z bliska śledził przygotowania do reformy administracyjnej firmowanej przez Michała Kuleszę. – Ale po 10 latach zamieszkiwania w Nowym Sączu straciłem nadzieję na fuzję z otaczającą go gminą. Partykularyzmy są tutaj tak ogromne, że na połą-

czenie Chełmca z miastem nie ma szans. Już prędzej trzeba myśleć o ściśnięciu miasta i powiatu nowosądeckiego.

Wiceprezydent Jerzy Gwiżdż uważa jednak, że proces rozrastania się Nowego Sącza jest nieuchronny.

– Miasto nie może się rozwijać w górę, musi także na boki – przekonuje Gwiżdż. – Tereny inwestycyjne nam się kończą, więc rozrost to konieczność. Jeszcze całkiem niedawno, Nowy Sącz liczył 45 tysięcy mieszkańców, a dziś prawie dwa razy tyle. Istotne, aby ten proces nie odbywał się na siłę, a miał charakter naturalny, tak jak korzyści z tego wynikające.

Wiceprezydent Bożena Jawor wzmacnia tylko ten głos.

– Korzyści z połączenia byłyby oczywiste – mówi. – Większe miasto, to także wzmocnienie regionu.

Zapędy sądeczan studzi nie tylko wójt Chełmca Bernard Stawiarski, ale i przewodniczący rady gminy Jan Bieniek.

– Musielibyśmy rozważyć wszystkie za i przeciw – zastrzega Bieniek. – Co byśmy z tego mieli jako gmina. Nie chodzi o nasz samorząd, diety, posadę wójta. Pracujemy dla dobra całej społeczności gminy i ona jest najważniejsza. Musiałby się odbyć konsultacje, być może nawet referendum. Gdyby nawet przyłą-



Wiceprezydent Nowego Sącza Jerzy Gwiżdż, sądeczanin duszą i ciałem

czyć gminę, mówię teoretycznie, to całą, nie tylko najlepsze kąski zabrać.

Zdaniem sołtyśa z Kunowa Józefa Janisza, dobrze jest, jak jest.

– Kunów liczy niecałe 500 mieszkańców – zaczyna od statystyki. – Choć jesteście

otoczeni miastem, nie czujemy potrzeby przesuwania granic. Już kiedyś Sącz nam zabrał kawałek Kunowa. Drogi mamy, gaz jest, kanalizacja w planie, ludzie z miasta kupują tu działki. Nie ma potrzeby byśmy należeli pod Sącz.

Józef Zygmun, dyrektor Sądeckiego Pogotowia Ratunkowego – były przewodniczący Rady Gminy Chełmiec, wicewójt i członek zarządu powiatu – widzi temat z wielu stron. Mieszka w Piątkowej, wsi w gminie Chełmiec, którą od miejskiej ulicy Miodowej oddziela potok Łęgówka.

– Integrację miasta i gminy Chełmiec to myśmy widzieli, jak była powódź w 2001 roku – przypomina. – Woda nie wybierała, miasto, czy gmina. Tu i tam jest ogromna więź wspólnotowa. Ostatnio gmina bardzo się rozwija, co jeszcze bardziej pogłębia poczucie tożsamości. Warto zdefiniować obszar współpracy i utworzenie partnerstwa miejsko-gminnego w gospodarce, komunikacji, oświacie, kulturze, o których w ogóle nie trzeba będzie mówić.



Wójt Chełmca Bernard Stawiarski, gospodarz nr 1 w swojej gminie

Nie zapominajmy, że Nowy Sącz to także część Unii Europejskiej

► Rozmowa z **Krzysztofem Pawłowskim**, rektorem WSB-NLU, gorącym zwolennikiem połączenia Nowego Sącza z Chełmcem

Temat przyłączenia Chełmca do Nowego Sącza wraca i wcale nie jest ogórkowy.

Odżywa, bo chcąc nas zepchnąć do rangi prowincjonalnego miasteczka.

Jak się nie dać?

Należy powiększyć Nowy Sącz o Chełmiec. Mówiłem o tym 10 lat temu, kiedy jeszcze nie było nas w Unii Europejskiej, więc nikt teraz nie może mnie posądzić o koniunkturalizm.

Czy to nie jest zbyt proste wyjście?

Ono nie jest proste, ale wydaje się oczywiste. Nie zapominajmy, że Nowy Sącz to teraz część Unii Europejskiej. A tam wszystko jest znormalizowane, sklasyfikowane. Taką granicą dla miast, powyżej której są

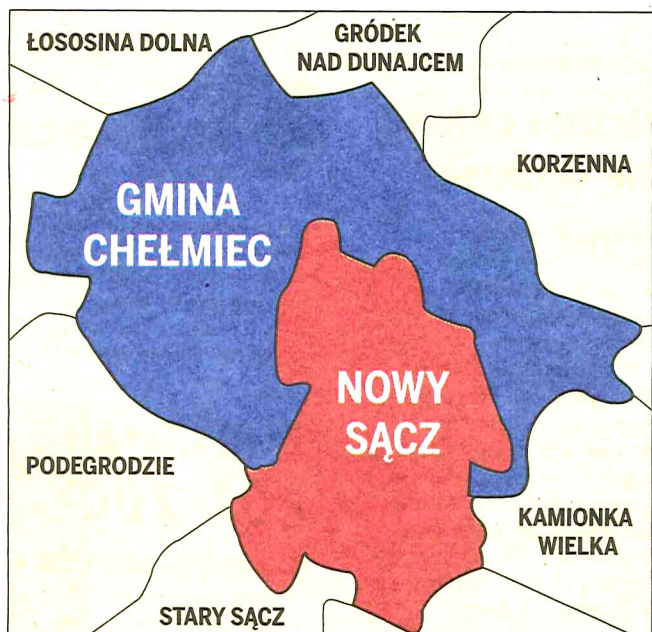
zauważane, zaczynają się liczyć i warto w nie inwestować, jest liczba 100 tysięcy mieszkańców.

Za czasów PRL robili ciach i przesuwali granice, dziś jest demokracja i każdy panem u siebie.

Dużo ludzi z Chełmca jeździ do pracy w Nowym Sączu. Sądeczanie osiedlają się w gminie Chełmiec. Naturalnie się łączymy. Jeśli mówimy o granicach, to dzięki istniejącemu podziałowi rzeka Dunajec jest niczyja. A tereny nadrzeczne powinny być miejscem różnych inwestycji. Także drogowych

Sądzi pan, że takie połączenie miasta z gminą w końcu się uda?

Tyle fantastycznych projektów już się udało...



Nowy Sącz i gmina Chełmiec po połączeniu to 100-tysięczna metropolia

Gmina kusi

Chełmiec jest największą ludnościowo gminą wiejską w Polsce. Liczy 27 tysięcy mieszkańców. Posiada m.in. niższe podatki lokalne, niż w sąsiednim Nowym Sączu. Za metr kwadratowy gruntu pod działalność gospodarczą zapłacimy tu 0,6 zł (NS - 0,65), a za m kw. budynku pod biznes - 13,5 zł (NS - 18,5). Jako jedyna gmina w kraju ma „kolonię zamorską” w postaci wsi Kunów, otoczonej przez Nowy Sącz. To skutek podziału administracyjnego z połowy lat 70. XX w. i likwidacji gminy Nowy Sącz, mającej swoją siedzibę przy ulicy Narutowicza 6. (WCH)